

28 wycieczka Rajdu na Raty 2016 – do wodospadu Mumlavy

W poniedziałek 15 sierpnia 2016 roku Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił na kolejną wycieczkę Rajdu na Raty. Tym razem turyści wyjechali pociągiem do Harrachova, gdzie skorzystali z komunikacji miejskiej by zaoszczędzić kilka kilometrów pieszego marszu. Trzeba przyznać, że warto było. Wycieczka ta bowiem zapowiedziana została jako wymagająca. Nic zatem dziwnego, że przybyło na nią tylko 30 osób. Świadczy to o odpowiedzialności osób wędrujących w ramach naszego rajdu.



Wodospad Mumlavy. Foto: Krzysztof Tęcza

Poniedziałkowy spacer liczył 22 km długości i 1500 metrów przewyższeń. Nie należał więc do łatwych. Jak się jednak okazało wszyscy dali sobie radę. Początkowo nie korzystaliśmy z wytyczonych szlaków turystycznych. Do wodospadu dotarliśmy ścieżką prowadzącą wzdłuż potoku co pozwoliło na odkrywanie uroków doliny, którą spływała woda. Sam wodospad mający niespełna 10 metrów wysokości, mimo małego poziomu wody, wywarł na wszystkich spore wrażenie. Warto było posłuchać szumu spadającej wody. Tak samo warto było zobaczyć położone nieco wyżej diabelskie oka. Chociaż, właśnie ze względu na małą ilość wody, nie prezentowały się one tak jak powinny.

Ponieważ schronisko przy wodospadzie jeszcze było zamknięte ruszyliśmy dalej z nadzieją, że na rozdrożu o nazwie „Śniadanie Karkonosza” bufet będzie już funkcjonował. I tak było. Specjalnością tego miejsca jest gorąca czekolada z bitą śmietaną. Właściwie to nie spieszyliśmy się specjalnie korzystając z ciepła promieni słonecznych. Co prawda droga prowadzącą wciąż pod górę była wystarczająco wymagająca by nie było nam zimno ale ciepło słoneczne to co innego.



Foto: Krzysztof Tęcza

Nie spiesząc się dotarliśmy do schroniska Vosecka bouda w rekordowym czasie. Świadczy to o tym, że idąc spokojnym krokiem można nadrobić nieco czasu. Ze względu na to, iż u Czechów poniedziałek jest normalnym dniem pracy w schronisku poza Polakami było niewielu turystów. Pozwoliło to na szybką obsługę i wyruszenie dalej w stronę Mokrej Przełęczy. Trzeba przyznać, że widok Szrenicy i Trzech Świnek z tej strony różni się nieco od tego do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni.

Jak się wkrótce okazało po naszej stronie Karkonoszy już nie było takiego luzu. Tutaj poniedziałek był dniem wolnym od pracy więc kto mógł ruszył w góry. Wkrótce odczulimy to boleśnie. Gdy dotarliśmy do schroniska Pod Łabskim Szczytem okazało się, że kolejka do bufetu jest tak długa, iż nie ma sensu w niej stać. Zjedliśmy to co nam zostało z przyniesionych z sobą zapasów i ruszyliśmy dalej, tym razem w dół w stronę Szklarskiej Poręby. Niestety nogi przyzwyczajone do ciągłego marszu pod górę szybko zastrajkowały i trzeba było zmniejszyć tempo marszu. Nie przeszkodziło to jednak w dotarciu do stacji kolejowej, z której odjechaliśmy pociągiem do Jeleniej Góry.

Dla ścisłości podam, że wycieczkę prowadził piszący te słowa.

Krzysztof Tęcza